

KAZIMIERZ NITSCH

DIALEKT CHWALIMSKI

W r. 1909 zdawałem sobie już sprawę ze śląskiej przynależności językowej Chwalimia, ale zbyt szczupłe miałem o tym dane, by je włączać do pracy o dzisiejszym Śląsku. Zdobywszy później obfitszy materiał podaję go tutaj. Ponieważ jest rzeczą wątpliwą, by jeszcze kto z językoznawców był kiedy w Chwalimiu — nie udała się w jesieni r. 1937 wycieczka doc. Adama Tomaszewskiego —, a polski miejscowy dialekt znany tam był tylko niewielu najstarszym ludziom i na pewno już zaledwie dogorywa¹⁾, przeto podaję tu wszystko, com z niego zdołał zapisać. Uważam to za wartościowe jako jedyną pozostałość pn.-zachodnich kresów pierwotnego Śląska.

Wahania w moim materiale są na pewno po części odbiciem wahań rzeczywistych, istniejących wszędzie; ale że ten odosobniony dialekt zachował się w stanie dużej czystości, przeto bez wątpienia są one też w dość znacznym stopniu rezultatem niepewności zapisywacza, zrozumiałej przy parogodzinnym zaledwie pobycie.

Główne właściwości chwalimskie uwzględniłem w przedstawieniu całości „Dialektów języka polskiego”, 1. wyd. w dziele zbiorowym pt. „Język polski i jego historia”, stanowiącym III dział Encyklopedii polskiej Akademii Umiejętności (1915), 2. wyd. w „Gramatyce języka polskiego” Benniego, Łosia, Nitscha, Roz-

¹⁾ Powyższe słowa zostały napisane w 1944 r. Dostęp do Chwalimia nienastępuje teraz żadnych trudności, jednakże we wrześniu 1946 r. nie zastał tam prof. Urbańczyk ani jednego z dawnych mieszkańców. Nie ma więc żadnych szans na zdobycie nowych informacji o gwarze chwalimiaków. Pewne notatki może mieć prof. Vasmer, który tam podobno był w r. 1928 i znalazł jeszcze około 80 osób umięjących po polsku. Widział on w ludności Chwalimia potomków śląskich protestantów, którzy tam zbiegli w XVI i XVII w., tak przynajmniej twierdzi Schmitz-Fraze: „Landeskunde d. Grenzmark Posenwestpreussen“. Breslau (Wrocław) 1929, s. 133. Pogląd Vasmera nie ma uzasadnienia, jak widać z końcowego ustępu niniejszego artykułu. (Przyp. w korekcie.)

wadowskiego, Ułaszyna (Kraków, Akademia, 1925) na ss. 417, 421, 439, 455, 461, 492—3 i 505.

Zaczynam od powtórzenia przeważnej części swego artykułu pt. „Rzekomi Wendowie w Wielkopolsce”, pomieszczonego w warszawskiej Ziemi III 834—8, nr 52, z 24 XII 1912. Przedrukowuję z drobnymi formalnymi zmianami wszystko, co dotyczy rzekomej łużyckości tego dialektu i opisuje warunki życia tamtejszej polszczyzny, zamykając w [] dzisiejsze zmiany czy dodatki; pomijam ówczesną charakterystykę dialektu jako trochę popularną, a tutaj przedstawioną szerzej.

„Co jakiś czas pojawia się w pismach za statystyką urzędową wiadomość o wendyjskiej, tj. łużyckiej wsi w Poznańskim. Ma nią być Chwalim w powiecie babimojskim, pod miasteczkiem Kargową (Karge, Unruhstadt), tuż na granicy Śląska i Brandeburgii. Tak np. w czasopiśmie „Deutsche Erde” (wydawany przez Langhansa w Gotha) znajduje się w t. IX (1910) na str. 24 krótka notatka pt. „Die Wenden im Posener Weinland”. Według niej Wendowie chwalimscy są na wymarcu; przed 50 laty nie wpuszczano do wsi Niemców ani Polaków, małżeństwa dobierały się wyłącznie w obrębie wendyjskiej ludności tej wsi; do r. 1881 nauka przygotowawcza do konfirmacji odbywała się w kościele ewangelickim w Kargowej w języku wendyjskim, a dopiero od marca 1907 zniesiono tam wendyjskie nabożeństwa. — Przy spisie ludności z 1 grudnia 1910 podało w powiecie babimojskim język „wendyjski” jako ojczysty 117 osób, co się z pewnością stosuje tylko do Chwalimia; 26 „Wendów” powiatu międzyrzeckiego — to chyba wędrownie jednostki. — Za nimi i A. Boháč w „Siedzibach i statystyce narodów słowiańskich” na s. 138 książki „Slovanstvo” (Praga 1912) pisze, że „kolonia łużycka w Chwalimiu w Poznańskim pomału już zanika”. Tyle z druków dzisiejszych.

Z prac historycznych przytoczę odnośnik ze s. 225 „Rysu dziejów serbołużyckich” Wilhelma Bogusławskiego (Petersburg 1861): „Ogromne zniszczenie Łużyc podczas trzydziestoletniej wojny pobudziło część Dolnołużyczan wysiedlić się do Polski i na granicy jej ze Śląskiem, we wsi Chwalimie¹⁾ nad Obrzycą założyć

¹⁾ Winno być *Chwalimia*, w *Chwalimiu*; ja notowałem na miejscu: *zes Xval'ima*.

osobną osadę, nie łącząc się z Niemcami. Mieszkańcy wsi Chwalima, będąc wyznania ewangelickiego, należą do parafii protestanckiej w Kargowie, gdzie się dla nich odprawia nabożeństwo po polsku co dwa tygodnie. W Chwalimie liczą (1853 r.) 860 mieszk. (Opis historyczno-geograficzny W. Ks. Poznańskiego przez F. X.



Sempińskiego. Poznań 1853, s. 53) " Ta sama wiadomość powtórzona na s. 107 łużyckiej książki „Historija serbskeho naroda” (Budiszyn 1884), napisanej przez tegoż Bogusławskiego i M. Hórnik, w obu razach bez podania źródła. Natomiast nie mówi o Chwalimiu ani w ogóle o emigracji z Dolnych Łużyc w czasie wojny

30-letniej K. A. Jenč w odpowiednim rozdziale (s. 49—81) pracy „Stawizny serbskeje ryčje a narodnosće” (Časopis. Maćicy Serbskeje, IV—V, 1851—52). Nie wiedział jeszcze widocznie, że „Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (Lipsk 1846) ma na s. 188 następujący odnośnik: „Wieś Chwalim jest jedyną w całym powiecie przez Słowian wyznania luterskiego zamieszkałą. Są to Łużyczanie, czyli Wendowie z Dolnej Łuzacji. Gdy po najazdach szwedzkich kraj został wyludniony, przybyli między innymi osadnikami Wendowie, założyli osadę oddzielną, nie łącząc się z Niemcami, mimo wspólnego wyznania. Dotąd zachowali dialekt właściwy, do polskiego zbliżony. Modlą się na książkach polskich, gotyckimi głoskami drukowanych, i należą do parafii w Kargowie, gdzie dla nich co dwa tygodnie odbywa się luterskie nabożeństwo w języku polskim. — Wiadomość udzielona przez obywatela w powiecie zamieszkałego”. Dla charakterystyki braku pozytywnych dowodów tej wiadomości dodaję, że ze s. 175 tej książki wynika, iż nie nazwany ów obywatel mieszkał w powiecie dopiero od lat kilku. A przecież tu chyba leży początek tej ciekawej... hipotezy, zwłaszcza, że nie ma jej jeszcze w „Opisaniu jeogr.-hist.-statyst. województwa poznańskiego”, wydanym w r. 1841 w Paryżu przez tegoż zdaje się L. P(latera), co i „Opisanie” z r. 1846.

[Badając dialekty zachodniej Polski] ciekaw byłem oczywiście także owych „Wendów”, tym bardziej, że brak pewności historycznej dość silnie nasuwał podejrzenia. Pamiętałem np. „kaszubską” według czyjejs przygodnej notatki wieś Rozentel na północ od pomorsko-mazowieckiej Lubawy, gdy na miejscu okazało się, że dialekt jej jak i przyległych Kazanic nie ma wspólnego z kaszubszczyzną. Informującego, prawdopodobnie Lubawiaka, mógł on uderzyć wymową *trowa*, *posek*, nie znaną dialektowi lubawskiemu, a istniejącą u Kaszubów; nie wiedział zaś informator, że cecha ta właściwa jest przeważnej części gwar czysto polskich, a także przyległej gwarze ostródzkiej w Prusiech Wschodnich, stanowiących jednak dla Polaków z Prus Królewskich świat zupełnie nie znany, bo ewangelicki i bez polskich tradycji. Więcej wiedział, jak zwykle, lud okoliczny, nazywający mieszkańców tych wsi „starymi Prusakami”, spostrzegający zatem ich językową wspólność z Polakami Prus „Starych”, tj. Książęcych. Otóż coś podobnego zaszło i z Chwalimiem.

W r. 1906 poznałem trochę bardzo ciekawy językowo pd.-zachodni kącik Wielkopolski, mianowicie Dąbrówkę pod Zbąszyniem i Nowe Kramsko pod Babimostem, od którego niedaleko o jakie 10 km na południe leży ów Chwalim. Złożyło się, że nie miałem już czasu na dłuższy pobyt, rowerem więc tylko [14 maja] dojechałem do wsi „wendyjskiej“ i w karczmie zacząłem rozmowę — po niemiecku, by przypadkiem nie zrazić niechętnego może Polakom „lutra“ lub by ten nie zaczął mówić znaną mu oczywiście, bo w przyległych wsiach używaną polszczyzną. Zacząłem od pytań o winnice, gdzie indziej w Poznańskim nie znane, dalej o pochodzenie interlokutora, by się upewnić, że mam do czynienia z rdzennym chwalimiakiem, wreszcie zapytałem go wprost o narodowość i język. Był *Wendem* i mówił po *wendyjsku*, tak mu się przynajmniej zdawało, ja jednak, nie wyprowadzając go z błędu, na podstawie dalszej, polskiej już rozmowy stwierdziłem gwarę czysto polską, choć stanowczo nie wielkopolską, ale śląską. — Zdobyte tak wiadomości zużytkowałem w „Próbie ugrupowania gwar polskich“ (Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, t. XLVI, 1910, s. 343, odbitki s. 10) i w „Mowie ludu polskiego“ 1911 (str. 38 i 52).

Mimo to sprawa mnie w dalszym ciągu kociła, przy sposobności więc wstąpiłem [16 czerwca 1912] do Chwalimia, ale poinformowawszy się wprzód w sąsiednim Starym Kramsku, udałem się wprost do domu najwięcej jeszcze podobno po polsku mówiącego Macieja Swady-Fiedlera (Maći Swade, genannt Fiedler). Wskazówka była dobra: małżeństwo to [najwyżej 60-letnie] mówiło swoim dialektem zupełnie biegle, według żartobliwego określenia gadatliwej kobiety zwłaszcza wtedy, gdy się *wadzili*. Co prawda, to w wesołej rozmowie wpadała ona wciąż w niemczyznę, bardziej od męża. Trzydziestoletni może ich syn na pewno wszystko dobrze rozumiał, ale albo po polsku mówić nie chciał, albo też język ten sprawiał mu już pewne trudności. Dzieci we wsi podobno jeszcze po polsku rozumiały, ale stanowczo już przeważała niemczyzna.

Daty notatki z „Deutsche Erde“ okazały się prawdziwymi. Jeszcze Swadzina przygotowywała się w r. 1879 do konfirmacji po polsku, ale wkrótce potem to ustało, nabożeństwo polskie zaś zniesiono w r. 1907, gdy ustąpił bardzo dobrze podobno tym językiem władający pastor Zakobielski. Nastąpiło to na pewno chyba

bez oporu ludności. Swada przynajmniej sam był za tym. Pozostały jeszcze na razie u starych książki polskie, drukowane szwabachą (gotykiem): „Biblia” (Berlin 1810, u Späthena), Dambrowskiego Samuela „Kazania albo wykłady porządne” (Brzeg 1809 wreszcie również brzeski z r. 1861 „Kancjonał”, w kościele kargowskim już oczywiście nie do użytku. Duch religijno-ewangelicki zdaje się być we wsi dość silny, Swadzina przynajmniej opowiadała mi ze śmiechem, ale i z silnym zajęciem, o głosicielach jakiejś nowej sekty, mającej podobno w Chwalimiu zwolenników: według niej ludzie zmarli umierają także duszą, bo aż do dnia sądnego nie ma nieba ni piekła.”

[Tu była krótka popularna charakterystyka językowa, dziś zbyteczna wobec szczegółowego przedstawienia poniżej.]

„Byłem u Swadów zaledwie parę godzin, wielu więc ciekawych rzeczy nie zdołałem usłyszeć. Mimo że rozumienie gwary chwalimskiej przez Wielkopolan i na odwrót najmniejszej — poza kilku wyrazami — nie przedstawia trudności, okazuje się ona jednak od polszczyzny literackiej dostatecznie odrębną, by można z niej było wysnuć historię o łużyckim pochodzeniu. Kto wie, czy nie uczynił tego który z pastorów kargowskich po prostu w celach germanizacyjnych? Ale mógł to zrobić i bez tej tendencji. Zważmy tylko, że identyfikowanie polskości z katolicyzmem do dziś dnia w zaborze pruskim wielu ludziom nawet z inteligencji nie pozwala zrozumieć, by mógł być Polakiem ewangelik; zważmy, że nazw *Wenden*, *wendisch* używają Niemcy dla oznaczenia zachodnich Słowian w ogóle, o ile ci nie są wyraźnymi Polakami (lub Czechami), a rzecz stanie się zrozumiała. Sami chwalimiacy niezupełnie się w tym oczywiście orientują. Jeżeli mówią *my sòm polské nímcyj*, oznacza to po polsku mówiących ewangelików, zupełnie jak u ogółu ludu wielkopolskiego, dla którego każdy ewangelik, choćby nawet po niemiecku nie umiał, jest Niemcem. Mówią też jednak: *p^o naszymu*, wyraźnie przeciwstawiając swą mowę językowi polskiemu Wielkopolan i książek.

Prosiłem Swadziny, by mi co przeczytała z kancjonału. Okazało się, że zamiast *š ž č* wymawiała oczywiście swoje *s z c*, ale co ciekawsze, nie pojmowała litery *ł* jako swoje wargowe *g*, lecz jako *l*, np. *žegl* = rzekł, *zniluj še*, *byl* zamiast swojego *būu*, itp. Prawdopodobnie czyniła to pod wpływem *pana duχ^oovneg^o* ‘pastora’

lub jeszcze i po polsku ją uczącego *zô^uka*, wszystko jedno czy wymawiali oni zębowe *ł*, jej nie znane, czy też zastępowali je z niemiecka przez *l*. Stąd też pochodzi jej wymowa *ćłowek*, wyrazu obcego widocznie gwarze chwalimskiej, a mającego w wymowie *zô^uka* dwa nie znane jej dźwięki *č* i *ł*, pojęte przez nią jako *ć* i *l*. Tenże wpływ prawdopodobnie w zwrocie *lzy mu lecóm z gúc*; mógłby to wprawdzie znów być zabytek śląski, bo cała północ Śląska mówi *lza*, ale skoro zwykłym wyrazem na to pojęcie jest w Chwalimiu *kr^uopla*, przeto prawdopodobniejszy ów wpływ „literackiej” polszczyzny.

Możliwe jeszcze byłoby przypuszczenie, że chwalimiacy przyszli z Łużyc, ale przyjęli język otoczenia, w danych warunkach jednak mało to prawdopodobne. Skoro zachowała wyraźnie swój język od XVII w. czeska kolonia Tabor w powiecie sycowskim na granicy powiatu kępieńskiego, to jakżeby się mogło tak nie zachować z pierwotnej „wendyjskości” we wsi nawet nie otoczonej jednolitą mową, ale leżącej na pograniczu dwu dialektów? Ważne byłoby jeszcze zbadanie Ostrowska [dziś urzędowo Ostrzyce] (Ostritz), wsi leżącej za rzeką Obrzyckiem (Faule Obra), a więc już w Brandeburgii, niecałą milę na pd.-z. od Chwalimia. Jeżeli jest prawdą, że kilku starych, mówiących tam jeszcze po polsku, ma ten sam dialekt co Chwalim — jak twierdzą Swadowie —, to chyba i u naszych „Wendów” mamy do czynienia z resztką nie zgermanizowanych Ślązaków, zachowaną może wskutek politycznej przynależności do Polski. Ale i bez tego — dopóki się nie znajdzie jaki historyczny dokument — nie da się utrzymać nie tylko dzisiejsza językowa łużyckość, lecz nawet łużyckie pochodzenie Chwalimia.

Pochodzenie takie jest tym mniej prawdopodobne, że gwara chwalimska łączy się nie tylko ze śląskimi, ale i z niektórymi poznańskimi, co zdaje się świadczyć o bardzo dawnym sąsiedztwie. Przede wszystkim wchodzi tu w grę dwie wsie: Stare i Nowe Kramsko, z mową wybitnie od wielkopolskiej różną.”

[Tu był ustęp o związkach z Łużycami, dziś w zmienionej postaci przeniesiony na koniec rozprawy.]

„A zatem może i jest łączność tego pd.-zachodniego krańca Wielkopolski (i pn.-zachodniego krańca Śląska) z Łużycami, cho-

cięż inna niż wymieniona na początku artykuliku. Istotnych głosowych cech łużyckich tu nie ma, są jednak ślady pewnej wspólności morfologicznej (co do końcówek). Otóż można zapytać: czy jest prawdopodobne, by kramskie *-me* (które może być bardzo stare, pierwotne) i *-g* istniały tylko na samym zachodzie Polski i tylko na wschodzie Łużyc? Gdy się zważy, że kraje te oddziela dziś przestrzeń zaledwie osiemdziesięciu kilku kilometrów i że jeszcze w XVI w. języki polski i łużycki graniczyły z sobą przez Bobrę i Odrę, to kusi do przypuszczenia, że cały ten zgermanizowany później pas miał *-me* i *-g*. Jest to tym możliwe, że wymarłe wschodnie dialekty dolno-łużyckie: gubiński (Guben) i żarowski (Sohrau) niejedną miały cechę przejściową do polszczyzny.

Bardzo oczywiście wątpliwe, czy tradycja „wendyjskości” Chwalimia w jakimkolwiek z tymi faktami pozostaje związku, zwłaszcza że silniejsze są one w katolickich Kramskach, a po części sięgają jeszcze dalej na pn., do Dąbrówki, na zach. od Zbąszynia.

Odrębność dialektów często idzie w parze z odrębnością etnograficzną. Tak i tutaj zupełnie osobną grupę stanowi dla siebie ewangelicki Chwalim, zamkniętą w sobie parafię oba Kramska z Wojnowem (u ludu *Vajnouo^e*), z których Stare Kramsko cięż już ekonomicznie do brandeburskiego Sulechowa (Züllichau). Najodrębniejsi jednak są mieszkańcy Dąbrówki: stanowią dla siebie osobną parafię, nie żenią się poza wsią, zachowali też zupełnie różne od wielkopolskich barwne szaty kobiece i czepki. Dialektycznie do Dąbrówki należą też zdaje się Podmokle (parafia babimojska). Odrębność etnograficzna tych wsi nie przeszkadza jednak wyrobionemu poczuciu narodowemu (w przeciwieństwie do niemczących się chwalimiaków), popieranemu zamożnością: *krümscünj* w ostatnich czasach nie tylko nie tracili ziemi, ale osadzali się w przyległym niemiecko-ewangelickim brandeburskim Kolesinie (Goltzen).

Natomiast normalnym dialektem wielkopolskim mówią już: [parafia babimojska, tj. *Podmokle* i polska większość *Babimostu*, jako też] *Wielg'iwieś*, *Ma'lwieś* (formy wzięte z dalszych przypadków: dop.-cel.-miejsc. *velg'ifsi*) i *Wąchabno* parafii *kopanickiej*, a dalej *Chobienice* i *Łomnica* parafii *zbąskiej* (*Zbąszyn*, dawniej *Zbąszyn*)."

FONETYKA

Samogłoski

Ogólnie śl. i wpol. przejście $-aj \geq -ej$ w imper., np. *uójei še a źbyrei*, dziś już fonetycznie nie obowiązuje, skoro w infin. jest *źbyrai, písai* itp.

* \bar{a} brzmi jak \bar{o} z wąskim \bar{o} i słabym \bar{u} , które czasem, ale nie w wygłosie, ginie: *stó^uró^u, zó^uk, cò^urnyⁱ, k^uovó^ul, χαλιμό^ucyⁱ, źbyró^u* (dwuznaczne: 'zbiera' i 'zbierał'), *teró^u*; \bar{u} nie ma przed *N*: *συυχóm, r^uospraóomyⁱ*, dat. pl. *k^uobytóm, Krómsko^e, Ión*, ani przed $\bar{u} \leq \bar{t}$ i przed *i*, w których to położeniach nie notowałem zwykle wąskości *o*: *bo^uyⁱ, Μίχου, Μίχο^ule! póu*, inf. *uyyn musí pói* (p. słownik), *uyyn še ne sme boi* 'bać'. Brak "pochylenia" w *ia, iaχ tam búu* i w rzeczownikach na *-na*: *kuźna, studna*.

Tenże dźwięk w grupach * $\bar{o}l$: *psouyⁱ*, gen. sg. *stouu*, i * $\bar{e}l$, np. *poune, písou* = przyszedł, *ięgó^uka*. O *tó^une* p. pod *u*.

e brzmi normalnie. Co do zakresu notuję: typowe wyłącznie śl. *ięgua*; *ńesq — s^uostšane*; *zeđer -gra*; *ve sk^uole, vy Čsebsynax*, nawet *ve O^ustrii* = w Austrii, obok *f Karg^uové, f tyγ biblaχ, z uč= z ócz*; *sebeš!* obok *źbyrai*; *ięsyc -seci*; *seš — syścy^uma*. Jednym z rzadkich w Chw. wielkopolanizmów są: *kúy^unevi, k^uovó^ulevi, úišneve žževo^e*. W trzech wypadkach zapisałem więc zwężenie nieakcentowanego *e* w *y*.

Takież *y*, bez końcowego zwężenia, więc różne od **y*, jest normalnym odpowiednikiem * \bar{e} i * $\bar{e}(N)$, tak po niepalatalnych jak po palatalnych: 1. *gžysóm, k^uobyta, žyfcq, iescy* (to *-y* znane i z innych dialektów); gen. sg. *staryk, m^uoijk*, ale *ne!* (nie *ny!*); 2. *syścy^uma*; *p^uo nasymu; ńesy^umyⁱ, musy^umyⁱ; úym, iym; žy^una, cymno^e, uo^ecy^un, iacm^un*, ale *ńi_i m^uk, ńimec, ńimcyⁱ*.

* \bar{o} jest zasadniczo niejednolicie artykułowane, na początku z labializacją silniejszą, pod koniec, zwłaszcza w wygłosie, nawet zupełnie bez niej, z wahaniami od *uo* do *o^e*: *k^uovó^ul, r^uob^uota*; w nagłosie wyraźnie \bar{u} : *uod^leca* = odleciała; po spółgłoskach częste utożsamienie z * $\bar{t}o$, np. *mo^edyⁱ* = młody, *s^uovo^e*.

* \bar{o} i * $\bar{o}(N)$ dały też rodzaj dyftongu: *drúyga, kúy^un, uyna*; w pozycji nieakcentowanej słychać zwykle monoftong \bar{u} : *ńi_i m^uk*, monoftong jednak wyraźnie różny od $\bar{o} \leq \bar{a}$ brakiem końcowego zwężenia. Przed zamykającym zgłoskę \bar{u} cały zespół nabiera wargowości, skąd nie **úy^u*, ale *v^uú^u, st^uú^u — st^uou^u*.

Og.-polskie *i* i *y* wyraźnie od siebie różne, więc pd.-polskie. Pełnowygłosowe *-y* brzmi zwykle jak *-yi*, lub choćby *-yⁱ*, czasem jak *-yⁱ*, a nawet *-i*, co notowałem zwłaszcza po *c*: *suysys*, *zyto^e*, *my cytaⁱ* — *szzymyⁱ*, *pużzymyⁱ*, *psouyⁱ* = pszczoły, *m^oodyⁱ*, *gupyⁱ*, *vylanyⁱ*; *fsyscyⁱ* lub *sycyⁱ*, *lezacy*; *ciga* jest niemiecka, podobnie jak *Rozina*. Po **r* już zdaje się tylko szcążkowo śl. *i*, jak w *pšisou* = przyszedł, bo obok tego zapisałem: *zavżyⁱ*, *pouvéžyli* (tu mógłby być wpływ *l*), *čšymóm* = trzymają. Przed zamykającym zgłoskę *u* *y* przechodzi w *û*: *bûu*, obok czego trochę dziwne *e* w *be^uy* i *te žyfcą tam be^ue*; obniżenie też przed *l*: *tele a tele*.

Nagłosowe *i-* zaczyna się od krtaniowego bezdźwięcznego ^h w *hižymyⁱ*, *hidóm*. Obniżenie przed *ń* w *vyńica* = winnica obok *vin^o*.

Również przed *l* i *N* obniża się czasem *u*, czego przykładami: *uolica* = ulica (p. słownik) obok *ul*; *tlómacyⁱ* (czy *tlámacyⁱ*), którego *l* świadczy o książkowym pochodzeniu; *tó^uni* ≡ og. śl., też łużyckie, *tuń-* (og.-śl., prócz pn.-wsch., *tūni*, MPKJ IV s. 110, jest z obszarów zrównujących *aN* i *ōN*; próba Stiebera, Zs. f. sl. Philol. IX 381—2, by og.-pol. *tańi* pojąć jako hiperpoprawność, zupełnie pomija liczne przykłady z *a* z epoki, gdy *ā* było w języku kulturalnym bardzo silne, no i inny kierunek *tuńi* ≧ *tańi*, a inny w *tlómaczyć*, *ślonce* itp.). Zostaje *u* w *uńóm*, *ućeńżeńe*.

Samogłoski nosowe wyraźne we wszystkich położeniach. W notatce z r. 1906 mam *gamba* i *zamyⁱ*, ale w r. 1912 od Swadów poza *bramb^oerek* notowałem stale bez rozkładu: *dqb^ookó^u*, *zapqgvaj*, *żacmynⁱ*, *śuqcymyⁱ*, *lezacy*, *vacy*, dalej *gąsi*, *ćąsko^e*, *żazyk*, *paśc* i *mąso^e*, *mąskó^u*, także przed *l*: *žeknqlⁱ*, a nawet przed *n*: *p^oogańe*, *vylanyⁱ*, *bąńe* ≡ *bąże* i *bąnóm* = będą; w wygłosie nosowość może słabsza: *ńesą*, *na r^oob^ootą*, *żyfcą*, też *n^oacq* = naczęła, ale nigdy nie ginąca. Również nigdy nie ginie nosowość w *-q*: *kśqška*, *nacqy*, *vżqi*, w wygłosie normalnie *-óm*: *hidóm*, acc. *dqb^ookóm*, wyjątkowo tylko mam zapisane *čšymóm*,¹ ale ze stopnia wąskości *q* nie zdają sobie teraz sprawy. Enklityczne *še*: *uyn še ňe śme boj*.

Ściągnięcia: Compar. adv. **-ēi* ≧ *-y*: *vacy*, *dly*. Fem. sg. praeter.: *su^lysa*, *ń^lē_{bra}*, *ń^lē_{zna}* nawet z cofniętym akcentem i bez wyraźnej długości poza *uyna tam bā*, *uyna sa bā* i *vżq* = była i wzięła, *nacq*; ale zapisałem i *pa^a kó^uzańe*.

Spółgłoski

Mazurzenie jest bezwyjątkowe: *zyto^e, psenića, syćko^e, skoga, zô^uk, naucycel, cytai, musymyⁱ, lezaci, tlòmacyj... ,* więc nawet w wyrazach najpowszechniejszych, „kulturalnych”, książkowych; jedyny przykład złego naśladowania *zô^uka* czy *pana duχ^uovnyk* to książkowy *ćlówek*; są natomiast og.-polskie percybowania niem. *š* jako *ś*: *śaxta, kaštôn, flaśka. O szkło* p. słownik; *żelazo^e*, wpol. i bardzo często śl., jest wynikiem dawnej asymilacji *ž-* do następującego *-z-*. Wpływ tego silnego mazurzenia i w deklinacji: *dve k^uose, dve uose.*

Nigdy nie ulega mazurzeniu *ř*: *pouvěžylⁱ, zavžyjⁱ, sebešⁱ, na zegže... ;* też *Čebysyna*=Trzebyszyna, *š^uostšanyⁱ*, a wg kramszczan *koščysko*=kostrzysko ‘miotła’.

I w *lza* może być ludowe, skoro pospolite na Śląsku, ale wobec częstszego w tym znaczeniu *kr^uopla* może być i książkowego pochodzenia, jak *tlòmacyj, ćlówek* i w czytaniu *byl, zmiluj śe, żegl*=rzekł; z dialektu o zębowym *ł* przejęty został *lapickô^uš*. Przed *i* jest *l* miękkie: *χvalim, pouvěžylⁱ.*

ł, zawsze wargowe *ɥ*, ginie między spółgłoską a *u*: *dugo^e, gupyⁱ, Guyñ*, ale *suuχôm*; o zrównaniu *ł* z *o* p. pod *o*. Między samogłoskami jest *ɥ* słabe — ale nie po *ô^u* i *“o*, np. *boyy, pso^uy, sto^uu* —, np. *be^uy*=były, co prowadzi do zaniku i *ś* ciągnięć.

Z grup spółgłoskowych: *syćko^e, syc^uy* lub *fsyscyⁱ, pso^ua*; dźwięczne *v* w *χvalim, Svada, sóycka*. Uproszczenie *-šć* ≅ *-ś*: *d^uoš, sež ló^ut, vyjš*, wywołało zmiany w infinit. Palatalizacja: *š nim, ślazya, źbyraj.*

-i- między samogłoską a spółgłoską palatalną, pospolite w WPolsce i na Śl., tutaj nie znane, zawsze: *neše, seš, d^uoš... ;* ale *m^uojš^uo*.

FLEKSJA

Deklinacja. Sing. masc.: gen. *sto^uu*, dat. *kūyñevi, k^uovó^ulevi*; fem.: acc. *dab^uokóm studná*; neut.: *te žyfcą, kó^uzañe* (nie *-y*), *take tūyñe zb^uoze.*

Gen. sg. m. i n. zaimków i przymiotników: *-go* ≅ *-k*: *iaχ tyg^u, ŋⁱe^ubra, m^uo^uy^uk taty, d^uo Stó^uryk Krómska, uot stó^uryk sto^uu* obok: *pr^uosą pana duχ^uovneg^uo*, o czym p. jeszcze s. 448.

Plur. Formy męskoosobowe: *χvalimó^ucý. či lapickó^uže, luže naši pouvěžylⁱ, naši majóm, tak skó^urañi sóm, pogąñe, nawet cuži luže, ale: my sóm p^uolske nimcyⁱ.*

Nom. *dóe k^uose, u^ose* (na tle mazurenia), *gąśi*; gen. *pó^urq úarúf, úele k^uosúf 'kós'*; *d^uoż_luži*; z *úúc = ócz*; *ló^ut, lata^umi*; *f tyg_biblaχ*.

Liczebniki: *dóe k^uose, sež_ló^ut, pšet syścyma lata^umi*.

Koniugacja. Indic. praes.: 1. sg. ma *-q* lub *-óm* normalnie rozłożone; — 1. pl. wyłącznie *-my¹*, — 2. pl. wyłącznie *-ce*.

Wskutek uproszczenia *-śc ≅ -ś*, np. *seś, d^uoś*, zlał się w niektórych typach imper. z infin., np. obuznaczone *nyś*, po czym *-ć* jako końcówka infin. zupełnie zaginęło. W tematach samogłoskowych jest tą końcówką wyłącznie *-i*: *zavžy¹ uolic¹* 'zawrzyj' i 'zawrzeć drzwi'. *muśi písaj, bra¹* (imp. *sebeś!* = zbierz), *muśi is žbyra¹* (imp. *žbyre¹!*), *ne χce vž¹i, bą^unemy pó¹i* = piąć 'czytać', *uyn se ne śme bo¹, tlūmacy¹, s^uysy¹*; tylko po *-i* tego *-i* nie ma: *uyn t^uo nacq^u r^uobi, ne χce m^uyó¹*. Zostało oczywiście *šyc*. Za autentyczność *-ć* w odosobnionym zapisie: *bą^unóm meć c^uo pó¹i* nie ręczę, może to zresztą wpływ książkowy.

Futurum: *bą^unóm meć c^uo pó¹i, my bą^unemy¹ pó¹i*.

Praeter. w 1. sg. może mieć aorystową resztkę *-χ*: *iaχ tam bū^u, iaχ t^uo za^uś^u, iaχ su¹ysa, iaχ tyg_n¹e_bra*, ale bywa i bez niej: *ia suysou*; w pl. zapisałem tylko: *my cyta¹li, kedy my χce¹li*. 2. sg. m.: *bū^uś tam?* W 3. sg. f. formy ściągnięte (p. wyżej).

Nieodmienne partic. praes.: (coś tam) *meli ležaci*, przypomina kaszubsko-krajniacką składnię: *ostavił go ležac(ě)*.

Czynność wielokrotnie dokonana ze słowem dokonanym: *luže naśi pouvežy¹li*, trafia się i w Małopolsce, i na Pomorzu.

Koniug. I. 1. *m^uogq, m^uyk; ślys imp. i inf., śl^uś, ślaz^ua; šyc; nesq, nešy^umy¹, iaχ t^uo za^uś^u; h¹ižy^umy¹, h¹idóm; pužy^umy¹, p^uo¹!¹; h¹is, vy¹ś; pšisou¹. — vž¹i, uyna vž¹ = wzięła, uyn t^uo nacq^u r^uobi, uyna nacq.*

2. *sebeś!*; *muśi bra¹, iaχ tyg_n¹e_bra* = jam tego nie brała.

3. imp. i inf. *zavžy¹; umar*.

Koniug. II. *žeknq¹li*.

Koniug. III. 1. *ne śme, unóm*.

2. 3. os. pl. *čšy^umóm*.

3. *nažžy^umóm, suxóm; r^uospravó^umy¹; uó¹i¹e¹ se a žbyre¹*; inf. *písaj, žbyra¹*; praes. i praeter. m. *žbyrou*, praet. f. *žb¹gra, žbyra¹li*; *iaχ n¹e_zna*. — imp. *pe¹*; inf. *pó¹; pó¹, p^ua¹; vylq^uny¹*.

Koniug. IV. Przeniesienie spółgłoski 1. os. sg. na 1. pl. tylko w koniug. IV, a więc istnienie typu *musy^umy¹, vžy^umy¹, my se vazy^umy¹, šó^uqcy^umy¹* obok *nešy^umy¹, pužy^umy¹, bą^unemy¹* — rzecz w dialektach polskich

bardzo rzadką — tłumaczyłem już w Dial. j. p. 455 wpływem wielkopolskim na dialekt pn.-śląski.

1. *mŭyóq, pr^osq; súqcy¹, r^obiće; inf. r^obi, tlŭmacy¹.*

2. *suysys; musymy¹; inf. suysy¹, viži, boi še; suysou, su¹ysa, uod¹eca.*

Koniug. nieregularna: *χce, χćeli; męc(?) , męli. — teró^a ies sež ló^ut, tyn jez gupy¹; my sóm; bąne, bąnemy¹, bąnom; búu, uyna sa bā, žyfcq beue, be^uy dr^ooę bulce. — ým, ým.*

SŁOWNIK

baba — żona.

babka p. stara.

biały: *bo^oy¹.*

biblia: *bible* — książki nabożne.

bramb^orek: St. Kr. starsi *bumborek*, młodsi *bymborek*, og.-wpol. *węborek*.

bulce — kartofle: *jedna bulca*; Podm. *buloy¹*; St. Kr., jak cała WPolska, *pyrki*.

byk — buhaj.

córa: pn.-śl. *cúra* nie używane, tylko *żyfcq*; N. Kr. *cúra*, np. *Pšybyl¹ny cúra* — Przybylanka.

cudzy — obcy: *cuži luže*, też N. Kr. (*uopci luže* Czacz, p. kościański).

cyga: *ciga* — koza, też Kr., a na odwrót na zach. Pomorzu bywa po niem. *di koze*.

czy? p. jeżeli?

czytać p. pisać.

dqb^oki — głęboki, St. i N. Kr. *dumbo¹ki*, co też, ewent. jako *dumb^oki*, tj. z *q, wg Tomaszewskiego, Mowa ludu wielkopolskiego 50, idzie aż pod Poznań.

długi: *dugi*, compar. *dlysy¹* albo *dusy¹*; 1. z tych form jest też w N. Kr. i koło Zbąszynia jako *dlejsy¹*, a powszechna też we wszystkich gwarach łużyckich (Tom., M. 1. wp. 15 — 6, z powołaniem się co do Łuzyc na Stiebera). — 2. jest powszechną wpolską też co do uproszczenia *šš* ≅ *š* (tu *s*), tu oczywiście późniejszą. Adv. *dugo^e*, comp. *dly* (z**dlęj*).

dość: *d^ož luži* — dużo, wp., gdy pn.-śl. zwłaszcza *kęs*, p. w moich Dialektach Śląska, MPKJ IV 299.

drzwi p. ulica.

duchowny — pastor: *pr^osq pana duχ^oovnyk*.

dura — St. Kr. *żura*.

dużo p. dość i wiele.

dziadek p. stary.

dziewczę p. córa.

dziura p. *dura*.

ewangelik p. niemiec.

fiérka p. grosz.

flaszka p. szkło.

głęboki p. *dqb^oki*.

głupi — *gupyⁱ*.

grosz. Dawna rachuba była: *p^olski gr^os* — 2 fenigi, *fyrka* (od niem. *vier*, bo to była $\frac{1}{4}$ dawnego „Silbergroschen”) — 3 fen., *ledńicka* — 6 fen. czyli 3 polskie grosze, skąd og.-wpol. *troj^oak*, gdy og.-śl. *česki*. Por. dawną i nową rachubę p. *talár* (Dial. Śl. 331 — 2).

guzik p. *knepa*.

igła: *ig^ua* Chw., *'ig^ua* St. Kr., *ig^ua* N. Kr.; co do nagłosu por. jezioro; igielka p. szpilka.

jechać: *ja^oajⁱ*.

je^oouka — szpilka.

jesień: *je^oyc -eⁱ* — rzeszoto. Ten zupełnie nie znany wyraz nie jest w związku z *sieci^o*, bo *śyc* ma w całej odmianie *y*; a że w N. Kr. *je^oec*, więc chwalimskie zwężenie *e* w *y* wywołała pozycja nieakcentowa, co się tam czasem zdarza.

jeszcze: *je^oscy*. Zwężenie końcowego *e* znane i z innych dialektów.

jezioro: *je^oz^oor^o*; St. Kr. *'iz^ooro*, N. Kr. *iz^ooro*.

jeżeli = czy?: *je^oeli m^oog^o iz^o na p^oodv^ourek^o*? St. i N. Kr. og.-wpol. *ze^oli*?

już: *ju^os*.

kartofle p. *bulce*.

knepa — guzik.

kogut: *k^ook^oot*.

koniczyna: *k^onicyna*.

kostrzysko: *k^ooščy^osk^o* Chw. wg kramszczan. — St. Kr. *mo^ota*.

kr^oople, rzadziej *ly^oij*, St. Kr. *uz^oij* N. Kr. *pu^očki*; p. lecieć.

lap^oick^oš -o^oža — wędrowny druciarz z O^ostrii sprzedający „łapiczki“ ‘łapki’ na myszy.

lat^ooś — tego roku.

lecieć: *ly^oij mu le^oom z u^oic* — płyną.

ledńicka p. grosz.

litera p. słowo.

łapiczkarz p. *lap^oick^oš*.

łyzy p. krople i lecieć.

ma! — tak!: *būš tam?* — ma!

miałki — płytki: *maukò^u v^ooda.*

mieszkać: *mąskai.*

miotła p. kostrzysko.

nacząć: *nac^{ij}* — zacząć.

nazdziwiać — nawymyślać, zbesztać: *ja mu t^o nazžy^oom.*

nie! — *ne!* nie *ny!*

niemiec: *ńimiec* — ewangelik: *my s^om p^oolske ńimcyi* — jesteśmy po polsku mówiący ewangelicy.

obierać: *uobyrai* (*vin^o ve uynicyi*) — zbierać (wino w winnicy).

ocien: *uocyń* — cień, też Kr. i Dąbrówka, w której: *v uecińi, sręgo ueciń.*

on: *uyn: ja uynyń ne suux^om* — ich.

orezyki p. torpe.

para — kilka: *maj^om p^ora^u varuf* (o sektach w Chwalimiu).

piąć — czytać: *pej k^ozańe!* — *uyn p^oi* — *uyna p^aa, b^anom meć c^o p^oi.* Pierwotne znaczenie było 'śpiewać z kancjonału', potem też 'czytać na głos z książki religijnej', wreszcie po prostu 'czytać'; ale *cytai* też znane.

pińica, p^o śl., nie w pol. *sklep.*

p^oodouyrek — podwór.e.

pszczoła: *psoua.*

pudełko p. szachta.

rzeszoto p. jesień.

sa, w pol. — tu: *uyna sa b^a i v^za;* og.-śl. *sam.*

sen, somnus: *špik.*

słowo: *s^oov^o* — litera.

stary: *st^oryi st^uu,* *St^ore Kr^omsk^o* — w St. Kr. *Stare Kr^umsko.* — *st^oryi (tata)* — dziadek; *st^oro^u* (*matka*) — babka.

szachta: *šaxta* — pudełko.

szkło: *skuo;* *sklan^o* — szklanka lub może raczej flaszka? bo starzy podobno mówili *flaska*, a *s* w *skuo* i *sklan^o* wskazuje nie na kontynuację stpol., do połowy XVIII w., *šklo*, ale na odpowiednik nowopol, *szkło*. N. Kr. *čk^uo.*

szpilka p. *iego^uka.*

szwermować, z niem. — roić się: *psouy švermu^om.*

špik — sen, somnus.

tani: *tò'ni*, p. s. 437.

tata — ojciec; p. też stary.

teraz: *terò'*.

torpé (**ö* czy **ā*?) w Chw. — w St. Kr. *barki* — orczyki; wg kramszczan.

ul: *gul*.

ulica: *gól'ica* — drzwi; w południowej WPolsce *uliczka* — furtka.
važi se = wadzić się — klócić się.

węborek p. *bramb'orek*.

vele — dużo.

wielki: *velgi*.

wino: *vin'o*, ale winnica: *vin'ica*.

wszystek: *syčk'o* — wszystko, *sycy* — wszyscy.

vydbanek Chw., *vyderek* Ostrowsko, wyrazy wpol., gdy śl. są: *vyčuk*,
vymołva, *vymynka*.

z: 1. ex: z *uč*, zes *Xval'ima*; 2. cum: *s'y mnóm*, *ś nim*.

zajitr'o = zajutro — pojutrze.

zapagvaj = zapęgać — zapiąć.

zavžyi (*gól'icq*) — zamknąć (drzwi, nie na klucz).

zegar: *zeđer*, *zegra*, *na zegže*; zegarek: *zeđerek*.

żelazo: *želaz'o*, też St. Kr. i og.-wpol., ale Obra *zelaz'o*.

ŚLĄSKOŚĆ DIALEKTU CHWALIMSKIEGO

1. Wystarczającym dowodem tej przynależności jest *ięgga*, postać znana na całym Śląsku, a nigdzie poza nim. Nowokramskie *iygga* pochodzi z *'igga*, jak w St. Kr., zupełnie jak n.-kr. *izźoro* — st.-kr. *'izźoro*.

Poza tym jednak są i inne dowody, wymagające jednak bliższego rozpatrzenia:

2. **M a z u r z e n i e.** Tomaszewski, M. l. wp. 27 — 8, pisze o tym zjawisku na południu WPolski co następuje: „W pow. rawickim mazurzą t. zw. Chazacy (wsie: Słupia, Zielona Wieś, Szkaradowo, częściowo Chojno)... Znaczny obszar mazurzący znajduje się na zach. od Wolsztyna: Kielpin, Kielkowo, Jażyniec, Obra, Kębłowo, nawet Kaszczor, u młodszych również w Chorzeminie i St. Dąbrowie. Obszar ten zlewa się tą cechą językową w jeden kompleks mazurzący z Chwalimem”. Ja jednak mam wielkie wątpliwości co do

łączenia obszaru zach.-wolsztyńskiego w jeden kompleks mazurzący z Chwalimiem, bo rodzaj mazurzenia jest w Chwalimiu zupełnie inny niż w Obrze (z wymienionych wsi znam tylko Obrę, ale z nią łączą się znów inne, przez Tomaszewskiego nie wymienione, a mnie znane), a o „zlewaniu się w jeden kompleks” językowy dwu obszarów nieidentycznych nie można mówić tylko dlatego, że z sobą sąsiadują.

W Chwalimiu mazurzenie jest typowe: wszyscy trzej znani mi jego przedstawiciele mieli *s*, *z*, *c* zamiast wszystkich og.-polskich *š*, *ž*, *č*, a nigdy nie mieli *z*, *s* zamiast *ř*. Ten sam w zasadzie stan w chłazackim Szkaradowie. W r. 1906 — z którego pochodzą wszystkie moje dane o pd.-wpolskim mazurzeniu — dwaj starzy ludzie mieli tam, niekonsekwentnie, bo to przecie nie odosobniony Chwalim, bez obcowania z żywym językiem og.-wpolskim: *do L'ysna, seš, ous* = aż, *z'em se rožuū, do Rabica* obok *i'ag žem tam buū, česki* i obok *užužić, zažonka* 'miejsce, gdzie stała łada do rznienia sieczki', *džyn'rdzeń* (za precyzję fonetyczną poza sprawą mazurzenia do końca tego rozdziałku dziś już nie ręcę). Z 10 około 12-letnich chłopców z sąsiednich wsi (Zaorle, Jeziora, Janów) mazurzyła mniejszość, i to nie zawsze, ale nigdy co do *ř*. — Tak samo dalej na wsch., idąc śl.-wpolską granicą mazurzenia, której przedstawienie Tomaszewskiego (l. c.) uzupełniam podaniem nie badanej przez niego Gorzupi (na wsch. od Krotoszyna): 80-letni starzec: *v L'yšne zym buū, zeli* = jeżeli, *vysta* (ł zębowe), *fscypajūm, dobre se ucy, cy'lo, p'ysy* itd. na każdym kroku, choć nie bez wyjątków, ale stale: *lamyntoš* = elementarz, *žyžiņa* (śl. *ži), *pšyd'ūm* (pd.-wpol. *ń, d'* po *i, y*), *gotšyk se gožouki* = odrzekł, *žock'o* = rzadko, *Gožup*, nawet *pšyńica*; aorystycznego *-χ* nie miał; dzieci w G. nie mazurzyły. Takież mazurzenie w Daniszynie na zach. od Ostrowa.

Kobierno i Baszków na południu pow. krotoszyńskiego nie mazurzą.

W przeciwieństwie do tego typu stoi pas ciągnący się na pn. od omówionego. Mazurzenie jest tu żywe, obejmujące wszelkie *š, ž, č, ž* bez względu na pochodzenie, a więc też z **ř* samodzielnego czy też w grupach *tř, dř*. Nowości jego dowodzi też fakt, że przeważnie panuje tylko u młodego pokolenia, ale już w r. 1906 bywało i u dorosłych. Typ ten spotykałem i indziej, ale nie wszędzie, na granicach obszarów mazurzących i niemazurzących, mianowicie

w Małopolsce na wschodnich krańcach mazurzenia (MPKJ VII 187-9), w Wielkopolsce koło Turka, na Śląsku między Katowicami a Pszczyną (p. s. 167-8). Tutaj notowałem go najpierw w Zakrzewie (na pn. od Rawicza): *žecko bečy* lub *žečko becy* i w Sowinach (pn.-zach. tego powiatu): *piše, noze, co^{ue}, úzbyj*, gdy dorośli nie mazurzyli. W całej pełni występował on u młodzieży kilkunastoletniej w Oporowie (wsch. pow. leszczyńskiego), fakt zwracający uwagę miejscowych nie mazurzących starszych. To samo w Czaczu (na pn. od Śmigła): dwaj starzy nie mieli śladu mazurzenia, ale za to dwaj z trzech kilkunastoletnich chłopców (*Jan^ooóok* i *Vi^ooski*), przy czym *k^oozyńy* trafiło się nawet trzeciemu z nich, normalnie nie mazurzącemu (*Sročyńskymu*); także w Przemęcie (pd.-wsch. pow. wolsztyńskiego) nie mazurzył żaden z trzech dorosłych, ale wszyscy trzej 12-letni chłopcy: *cy^lou* (2-zn.), *no^ustasyj*, *no^um^otsyj*, *u^od zyću* i *s psed^om^oścu*, *bezma!*, 1. *scy^lou*, 2. *sc^ošy^lou*, 3. *scy^lou*, itp.; z 14 12-letnich chłopców z okolicy: Kluczewo i Siekowo na pn.-wsch., *S^unčkovo* czy *Š^unčkovo* na wsch., Górsko i Starkowo na pd., 10 dość konsekwentnie mazurzyło lub „szadziło”, i to też co do ř: *gzy^lp*, *gospodouzem*, *zzy^lby* obok *zd^zy^lby*, *žd^zy^lby* (także *zry^lby*) itp. A w Obrze to nawet u dorosłych zupełnie częste: *co^ue*, *co^urne*, *seš*, *no^ustasyj*, *n^uys* = n^oz, *zyćy*, *k^oozyńe*, *gzy^l*. Wreszcie i w N. Kramsku i Dąbrówce mazurzyły w ten sposób niektóre dzieci. Natomiast także 12-letnie dzieci w r. 1906 zupełnie nie mazurzyły już trochę dalej na pn.: w Golinie na pd. od Jarocina, w W. Strzelczu na wsch. od Gostynia.

Dla wyjaśnienia zaznaczam, że mniej więcej 12-letnimi dziećmi gromadzącymi się na naukę katechizmu posługiwałem się nieraz i że normalnie mają już one system fonetyczny zgodny z systemem dorosłych. Toteż jestem przekonany, że wiele z tych ówczesnych dzieci już się mazurzenia nie oduczyło, czyli że w takim Oporowie czy Przemęcie dzisiejszy stan podobny jest do ówczesnego stanu w Obrze: mazurzenie trafia się tam na pewno także wśród dorosłych.

Całe to nowe pd.-wpolskie mazurzenie jest o tyle dziwne, że gdy we wschodniej WPolsce, na wschodnim Śląsku, we wschodniej MPolsce oddziałują dialekty mazurzące potężne, to tu powodujące zmianę gwary: chazacka i ewentualne nie znane nam już inne śląskie między Chazakami a Chwalimiem, same są w stanie zaniku, oddziałują więc już samą tylko większą prostotą systemu.

Skoro to nowe mazurzenie wszystkich dzisiejszych *š, ž* występuje w Polsce na 4 niezależnych od siebie obszarach, to oczywiście nie można go mieszać z mazurzeniem pierwotnym, nie dotyczącym *ř*, tutaj nawet z mazurzeniem mocno zwielkopolszczonych Chazaków, a cóż dopiero z mazurzeniem bardzo jednolitego dialektycznie Chwalimia, które się musi uznać za wyraźną cechę śląską.

3. Wymowa *ę* jak *q*. Dziś chwalimskie *zqbyj, gqsi* przeciwstawiają się jako wybitnie śląskie pd. -wielkopolskim *zymbyj, gyśi*, ale historycznie mniej kramskim *zũmbyj, gyśi*, które również powstały z *q*. Że niegdyś całe południe WPolski miało tę wymowę, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, tak ze względu na zanik nosowości przed spirantami (o czym pisałem w Symbolae Rozwadowski II 455 i 557), jak i ze względu na wymarłe już niemal resztki hiperpoprawnej zmiany $aN \cong yN$, które z pow. rawickiego i gostyńskiego podaje Tomaszewski, SIOcc. XII 348. Do miejsc, gdzie ono występowało, dodać mogę Siemowo w pn.-zach. kącie pow. gostyńskiego: poinformował mnie o istnieniu tam u starych wymowy *keñiñ* pochodzący stamtąd gospodarz w niedalekim Oporowie Jankowski; punkt to najbardziej na pn. wysunięty, bo 3 inne podane przez Tomaszewskiego leżą na pd. od Gostynia. Mimo że *q* znamionowało niegdyś i południową WPolskę — jak zresztą ogromną większość polskich dialektów —, to przecież przeciwieństwo odwrotnych hiperpoprawnych resztek tego zjawiska a pierwotnego, nie naruszonego, we wszystkich pozycjach zachowanego chwalimskiego *q* jest tak wielkie, że śląskość tego ostatniego jest niewątpliwa. A dodać tu jeszcze trzeba na tym tle powstałe formy *bqñe* i *bqnom*, tylko dla północnego Śląska typowe (p. moje Dial. s. 248).

Zwracam też uwagę na nosowe *q* w polskich nazwach miejscowości przed drugą wojną niemieckich, jak na pn. od Babimostu w granicach przedwojennej prowincji poznańskiej *Kranz* — pol. *Kręsko*, a w przyległej Brandeburgii *Skampe* — p. *Skępe, Lancken*, jeśli to były p. *Łęki*, a nie *Łąki*, itp.

4. Resztką aorystycznego *-χ* w 1. os. sing. praeter.: *iaχ t^o zañũs*, znana jest też w Brennie i Wijewie (dawny pow. wschowski), jako też u Chazaków (Tomaszewski, M. I. wpol. 41); w Szkaradowie zapisałem: *po^{re} lo^t, i^lag^z zeχ tam buy* i *ro^zzeχ buy, tyzeχ ñ^ebuu*, chyba z *rãz^zzech, tãz^zzech*. Ewentualna śląskość Brenna i Wijewa wyma-

gałaby szczegółowszego zbadania. W każdym razie nie ma żadnego dowodu, by przeniesienie aorystycznego $-\chi$ do czasu przeszłego złożonego, tak znamienne dla Małopolski i Śląska, kiedykolwiek istniało w Wielkopolsce.

5. Pierwotne formy 1. os. pl. I koniug., np. *ńesyymi*, *pużymi*, typowe są dla całego północnego Śląska, gdy dla środkowej i północnej WPolski już od Obry typowe są *ńesyymi*, *pużymi*; wpolski wpływ odbił się już jednak w koniug. IV, w typie *ůżymi*. Godna uwagi, że w Kramskach i Dąbrówce również formy pierwotne, i to nawet w I koniug.: *ńesime*, *śesime* Kr., *ńesyymi*, *śesymi* Dąbr.

6. Sufiks pospółgłoskowy *-ńa* ma w Chwalimiu a jasne, jak na całym Śląsku (p. Dial. Śl. s. 208) i w podgórskiej Małopolsce (po linii: między Rymanowem a Krosnem, na pd. od Jasła przez Tarnów, Bochnię, Kraków, Chrzanów). Ten typ *studńa*, *kuźńa* jest jeszcze w Dąbrówce, podczas gdy już okolica Przemętu, Obra i cała WPolska, jak zresztą i cała północna Polska, mówią *studńa*, *kuźńa*, *vozovńa*, wpol. *teresńa* itp. Typ *-ńa* zapisałem jeszcze w Oporowie, ale już w Siemowie *-ńa*, jak i w Baszkowie (pd.-zach. kąt pow. krotoszyńskiego), wobec czego warto by mieć wiadomości o brzmieniu tego sufiksu u Chazaków, bo tamtejsze *-ńa* potwierdzałoby ich śląskie pochodzenie i tłumaczyłoby ich wpływem formy oporowskie.

Mam jeszcze podejrzenie co do śląskości paru innych cech gwary chwalimskiej, ale to by wymagało szczegółowszej znajomości całego bardzo ciekawego pd.-zach. kąta Wielkopolski, do czego mam i zbyt niepełne wiadomości i przekracza to zasięg niniejszej pracy. Za to zwracam uwagę na parę

7. słownikowych zgodności ze Śląskiem, mianowicie na wyrazy (lub ich indywidualną formę): *bulce*, *lzyj*, *piwnica*, *staryj*, *tůni*...

Natomiast cech typowo wpolskich jakby nie było. Najwyraźniejsza z nich to *-eŃi* i *-evy* w formach *kůnyńeŃi*, *k^oovo^olcŃi*, *Ńisńevy*; niewątpliwa też wielkopolskość typu *ůżymi* i paru wyrazów.

ZWIĄZEK Z ŁUŻYCAMI

Powstaje teraz pytanie, czy Chwalim jest także geograficznie resztką pierwotnego pn.-zachodniego Śląska, czy też może późniejszą osadą z innych stron Śląska, w każdym razie Śląska północnego. Na to dają odpowiedź pewne jego właściwości wspólne

z obszarem językowym łużyckim, a także z tym właśnie kątem WPolski, z którym się językowo i geograficznie łączy.

Najciekawszą cechą chwalimsko-kramsko-dąbrowską, łączącą te wsi ze wschodnimi gwarami Dolnych i Górnych Łużyc, gdzie to znane od początku XVII w., (Muka: Hist. u. vergl. Laut- u. Formenl. d. niedersorb. Spr. 401, 427), jest zaimkowa końcówka gen. sg. m. a. s. c. - n. e. u. t. r. uproszczona do *-g* \cong *-k*. Zawsze poprzedza ją *-y-*, ew. *-i-*, które wobec istnienia obocznych form na *-ego* z *e* otwartym i wobec oboczności tego *-yk* z *-yχ* — wywieść się musi z pomieszania form gen. sg. i pl. Za mało zapisałem tych przypadków, by można rzecz z zupełną pewnością przedstawić, ale główne zasady są jasne.

4 formy chwalimskie, podane przy deklinacji, mają zawsze *-yk*, gdy gen. pl. zapisałem tylko jeden: *ja ūnyŷ 'ich' ne suuχom*; ponieważ jednak wszystkie one pochodzą od 2 osób, więc, gdy się uwzględni wahania kramskie i dąbrowskie, nie można ręczyć, czy takich wahań nie było i w Chwalimiu. Ze St. Kr. mam: *ja móm syna jednyk, do Staryk Krúmska* i ze *Staryχ Krúmska, z naŷyχ kuńca, s polskŷy rodu, ūod moiŷ ūoŷca, do druŷŷy Žymu obok dobrego, z ūego*. Z N. Kr.: *'usmyk 'ym fstūmpūu = ósmego wstąpiłem, u Tumašeskik, (urodzony) štyržestyk 'usmyk rokūf (może roku?) obok že vy mače vaŷyχ kuńa?* i *ūot tyχ staryŷ luži obok tego dobrego žecka*. Z Dąbrówki: sg. *io tū nli mām mŷeik kuńa i vaŷyχ kuńa obok jožym ne vížou tegue sruegegue 'dużego' čelńca, Pavelskegŷe čura, du űegŷe, pl. d'ua űik, ūet tyŷ guŷŷiχ, wreszcie (podaję formy tak, jak je zapisałem od 2, ew. 3 osób): 1. že moče vaŷyk kuńa?, dŷe tyg luži, dŷe tyk 'ubuegig luži, v mŷeig rŷŷkaχ, 2. že moče vaŷyχ kuńa?, dŷe tyŷ luži, dŷe tyχ 'ubuegig luži, v mŷeŷr rŷŷkaχ, 3. dŷe tyχ 'ubuegŷŷr luži. Czyli: nie wiadomo, czy w Chw. jest pomieszanie sg. z pl.; w Kramskach pluralne *-χ* przenika do sing., może i na odwrót; w Dąbr. pomieszanie jest na pewno obustronne, ale końcówka *-yk, -ik* lub *-yχ, -iχ* ograniczona zdaje się tylko do zaimków.*

Z wyrazów na związek z Łużycami wskazują: *dab^ooki* przez swoje *d-*, *tūni, dlysyj*, compar. do *duŷi*, do czego Tom., M. I. wp. 50, dodaje z Brenna i Wijewa nazwę *vaka* zam. og.-wpol. *vąšona*. Bardzo godna uwagi jest też końcówka 1. os. pl. *-me*, np. *nešime*, w Kramskach, tak bliskich Chwalimiowi, a znana w XVI w. wsch.-d.-łużyckiemu dialektowi Jakubicy, dziś wymarłemu.

Z całości jest jasne, że cały ten kąt ma pewne właściwości językowe, ciągnące się od niego bezpośrednio aż do Dolnych Łużyc, od których nie dzieliła Polski jakaś jednolita wyraźna granica. Gdzie ona mniej więcej leżała, o tym może m. i. świadczyć notatka, udzielona mi przez doc. ks. Stanisława Kozierowskiego, a pochodząca z aktów wizytacyjnych biskupstwa wrocławskiego. Około r. 1687—8 sąsiadowali jeszcze Wendowie z Polakami w okolicy Zielonogóry. Diakon z Zielonogóry miewał polskie kazania dla Wendów w Zawadzie: „concio Polonica habetur... plerique hic sunt Vandali”. „Również w Weniglassen i Lassigen byli „Vandalo-Germani”. Zaś w Wittgenau, Lawaldau „Poloni-Germani”, w Miltzig „plerumque Poloni”, w Nittwitz, Neusalz, Rauden „parochiani Polonis intermixti”. O wspólnościach słownikowych polsko-łużyckich pisał prof. Stieber BPTJ IV 9—12, specjalnie cechami językowymi łączącymi Wielkopolskę z Dolnymi Łużycami zajmował się śp. doc. Tomaszewski.

Jest rzeczą jasną, że takie rozproszone drobne właściwości nie mogą być nabytkami przejętymi od nowego otoczenia — są wyraźnymi rozbitymi szczątkami dawnej wspólności z omówionym kresowym kątem Polski. Dowodzą one, że przodkowie dzisiejszych chwalimiaków mieszkali tu w czasach, gdy się te dialektyczne różnice tworzyły, tj. na pewno w średniowieczu. Gwara chwalimska jest resztką pierwotnego miejscowego narzecza pn.-zach.-śląskiego¹⁾.

¹⁾ O wsiach śląskich, które jeszcze w XVIII i XIX w. ciągnęły się po drugiej stronie Obry i Odry aż ku Zielonej Górze zob. artykuł M. Szczanieckiego: Dzieje ludności polskiej na Ziemi Lubuskiej, Przegląd Zach. IV, 1948, 479—94, ewent. też jego artykuł: Kwestia narodowościowa i wyznaniowa w przeszłości Ziemi Lubuskiej, tamże s. 586—600. (Przyp. w korekcie.)